

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6 — zł z odnośnikiem do domu 5 — zł dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczo go numeru 20 groszy. — Gazeta ukazująca się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku dostawienia sily wyżej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przysyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryczny w kolumnie 40 gr., za tabelek 20 gr. Drobne ogłoszenia: słowa tytułowe 50 gr., wyrażenia 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najniższe ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia agrarnczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmujące się do godz. 10 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki swobodnej. Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 51. TELEFON 22-45. Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 12-tej.

Nr 133

Częstochowa, czwartek 13 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

Wściekłość i konsternacja w Londynie i Paryżu

Dziki ekscesy przeciw Włochom w Londynie i innych miastach **Zabieramy głos!**

MASOWE ARESZTOWANIA WŁOCHÓW — DAREMNE PRÓBY TUSZOWANIA ZAJŚĆ

(§§) Kopenhaga, 12 czerwca. — Jak donosi Reuter, w późnych godzinach wieczornych w ub. poniedziałek w angielskiej miejscowości Soho, zamieszkałej przez wielu Włochów doszło do zajść. Demonstranci obrzucali Włochów próżnymi fiaskami, a także miały miejsce wypadki użycia broni palnej, przy czym zraniono urzędnika policji, którego musiano umieścić w szpitalu. W wielu restauracjach wybito szyby. Musiano wzywać pomocy policji, która przywróciła spokój. W miastach prowincjonalnych nadal odbywają się aresztowania obywateli włoskich. W Liverpoolu odbyła się demonstracja, w czasie której z tłumu obrzucono kamieniami restaurację i przedsiębiorstwa, stanowiące własność, wględnie kierowane przez Włochów i przy tej okazji wyrządzono poważne szkody.

W jakimś czasie potem ogłosiła agencja Reutersa „informację dodatkową”, która ma w sobie wyraźne piętno wnikliwej oceny angielskiego ministra kłamstw Duff Coopera. Informacja Reutersa była mocno uciążliwa i upiękoszona. Z treści jej wynika jakoby w Soho nie używano broni palnej, oraz jakoby doszło do nieporozumień i bijatyki między Grekami (!) i Włochami. Całą węg zamieszek stara się Duff Cooper zważyć na Greków, aby w ten sposób uwołać swych ziomków od jakichkolwiek zarzutów. Równocześnie Reuter donosi z innych miejscowości o demonstracjach przeciw restauratorom włoskim, przy czym demonstracje te miały w Edynburgu przebieg bardzo gwałtowny. Kilka osób odniosło obrażenia, ponad 100 osób musiano aresztować, a policja użyła przeciw demonstran-

tom pałek gumowych. W Liverpoolu wyrządzono włoskim restauratorom poważne szkody, zaś 70 Włochów aresztowano.

WSZYSCY PRZYWÓDCY ANGIELSKIEGO RUCHU FASZYSTOWSKIEGO ARESZTOWANI

120.000 dzieci opuści Londyn.

(::) Sztokholm, 12 czerwca. — „Nya Dagligt Allehanda” donosi z Londynu, że aresztowano tam wszystkich działaczy „British Union”, faszystowskiej partii Moseleya.

Jak dziennik poza tym donosi w Londynie podjęta będzie ewakuacja dalszych 120 tysięcy dzieci.

Włochy rozpoczęły parochunki z mocarstwami zachodnimi

Przystąpienie Włoch do rozstrzygającej walki o stworzenie lepszej Europy po stronie sprzymierzonych Niemiec wywarło w całym świecie olbrzymie wrażenie. Jakkolwiek cały świat od dawna jasno zdawał sobie sprawę z tego, że taka decyzja Włoch musi raz nastąpić, i jakkolwiek same Włochy nie dały nigdy żadnego powodu do wątpliwości co do ich stanowiska, to mimo to mowa Mussoliniego stanowiła sensację pierwszego rzędu.

W Słowacji ludność została powiadomiona o tym fakcie natychmiast przez specjalne komunikaty, nadane przez radio. „Slovak” w związku z wypowiedzeniem wojny przez Włochy pisze, że kleszcze, jakie mocarstwa zachodnie zamierzają założyć na Niemcy we wrześniu ubiegłego roku, zamknęły się obecnie nad ich głowami.

W Helsinkach wiadomość o deklaracji wojennej Włoch rozszedła się za pośrednictwem nadzwyczajnych dodatków dzienników. Powszechnie panuje tam optymizm, że obecnie wojna szybciej zakończy się. Kola fińskie łączą z tym nadzieję, że po zakończeniu wojny nastąpi ponowne ożywienie życia gospodarczego, które poniosło ciężkie straty z powodu brytyjskich metod blokadowych, gdyż — jak wiadomo — blokada angielska odbiła się ujemnie tylko na krajach neutralnych.

Dzienniki madryckie wyszły z godzinnym opóźnieniem, aby móc opublikować jeszcze wieczorem mowę Mussoliniego. Publiczność dosłownie walczyła na ulicach o egzemplarze dzienników. Ambasada włoska w Madrycie otrzymała z wszystkich stron kraju spontaniczne gratulacje, od przedstawicieli wszystkich warstw ludności. W związku z ostatnimi wydarzeniami, dzienniki hiszpańskie oświadczają, że mocarstwa zachodnie ostatecznie przegrały partię. Ten pogląd podzielają również dzienniki stolicy Portugalii, które piszą o bliskim załamaniu się Francji.

Dzienniki jugosłowiańskie przynoszą w najbardziej sensacyjnej formie doniesienia z Włoch, zaopatrując je licznymi zdjęciami króla i cesarza, oraz Mussoliniego. Silne wrażenie wywarły również depesze Hitlera, oraz deklaracja niemieckiego ministra spraw zagranicznych. „Vreme” i „Politika” widzą w decyzji Włoch zrealizowanie planu ustalonego już od szeregu miesięcy.

Według opinii dzienników sońskich przystąpienie Włoch do wojny przypieczętowało ostatecznie los mocarstw zachodnich.

W Konstantynopolu mowie Mussoliniego przysłuchiwały się przez radio dziesiątki tysięcy ludzi, a na ulicach oraz w kawiarniach stanowiła ona przedmiot żywych dyskusji. Pierwsze wieczorne wydania dzienników rozchwytywane były na ulicach miast tureckich. Przystąpienie Włoch do wojny nie było dla Turcji niespodzianką. Jest to zgodny pogląd wszystkich dzienników.

Wiadomość o wypowiedzeniu wojny przez Włochy wywołała w Rio de Janeiro

BLADY STRACH PADK NA GIELDZIACH ŻYDOWSKICH W PARYŻU

(::) Genewa, 12 czerwca. — Obecnie kiedy francuski rząd z Reynaudem, jako największym podlegaczem wojennym i graczem giełdowym na czele, opuścił Paryż, daje się zauważyć nastroj strachu i paniki wśród giełdjarzy i „strategów spekulacji” na terenie Paryża. Zwycięska ofensywa wojsk niemieckich pokrzyżowała im wszystkie plany, napędzając strachu do tego stopnia, że obecnie oświadczyli oni gotowość udania się w ślad za zbiegłym rządem. W związku z „bohaterką” uchwałą strategów giełdowych w sprawie zatrzymania akcji w kulturach paryskiej świątyni giełdowej, agencja Havasa przynosi wiadomość, która m. in. brzmi: „Giełda paryska w dniu 11 czerwca będzie nieczynna. Otwarcie, którego termin jest nieokreślony, zostanie podany do wiadomości publicznej”.

RZĄD FRANCUSKI ZBIEGŁ DO TOURS

(§) Genewa, 12 czerwca. — W związku z urzędowym doniesieniem w sprawie przeniesienia siedziby rządu francuskiego „Suisse” dowiaduje się z Paryża, że rząd powziął decyzję przeniesienia się do Tours. Wraz z rządem udają się tamże członkowie zagranicznych ambasad i poselstw. Redakcje dzienników paryskich również przenoszą się do miast prowincjonalnych.

POWAŻNE NIEPOROZUMIENIA W PARYŻU

Reynaud i Weygand w rozterce.

(11) Genewa, 12 czerwca. — Jak donoszą z Paryża, po wypowiedzeniu wojny przez Włochy, doszło między plutokratami ponownie do bardzo ostrych scygań. Do Reynauda wysłani zostali natychmiast generał Weygand, szef floty, admirał Darlan i ambasador angielski. W czasie rozmowy z Weygandem dochodziło niemal do dramatycznych scen.

PIOTR COT ZAMORDOWANY

(::) Madryt, 12 czerwca. — Według wiadomości obiegających w kołach dziennikarskich w Madrycie były francuski minister lotnictwa Piotr Cot miał zostać zamordowany. Według tych pogłosków oburzeni lotnicy francuscy mieli wpaść do mieszkania Cota w Paryżu, po czym uprowadzili go z sobą i zastrzelili na jednym z przedmieść.

Należenie oporu nieprzyjacielskiego

ZMNIJSZA SIĘ Z KAŻDĄ CHWILĄ

BOMBARDOWANIE LE HAVRE — ZNISZCZENIE SZEREGU JEDNOSTEK MORSKICH — WYSADZENIE MOSTÓW BOMBAMI LOTNICZYMI UTRUDDNIA ODWRÓT NIEPRZYJACIELOWI

(§§) Główna Kwatera Wodza, 12 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Wielka bitwa pomiędzy wyrzeźbem kanału La Manche a Mozą toczy się nieprzerwanie.

Na prawym skrzydle i w centrum odbywa się bez przerwy pościg za pobitymi wojskami francuskimi, pomiędzy Reims i Argonami toczy się jeszcze zacięta, ale zwycięska walka. W wielu punktach rozproszono znaczne siły nieprzyjacielskie oraz otoczono je, wskutek czego należy się liczyć z rychłym ich zlikwidowaniem.

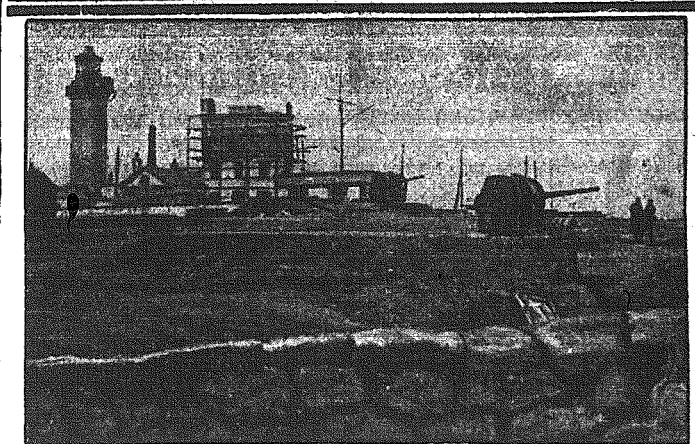
Na skutek ciężkich i krwawych strat oraz znacznej liczby utraconych jeńców i materiałów wojennych wszelkiego rodzaju, zmniejsza się z każdą chwilą nateżenie oporu nieprzyjacielskiego.

Eskadry samolotów bombowych i nurkowych zaatakowały ponownie port i urządzenia nadbrzożne w Le Havre, zniszczyły

śluzę, zatopili jeden kontrtorpedowiec i uszkodzili ciężkimi bombami szereg okrętów, wśród nich jeden kontrtorpedowiec i dwa transportowce, pojemności 10.000 ton. Lotnictwo niemieckie obrzuciło bombami nie tylko gęste kolumny cofającego się nieprzyjaciela, transporty, skupienia wojsk i pozycje artyleryjskie, ale również udało mu się trafić i częściowo zniszczyć liczne mosty na Marnie i w dolnym biegu Oise, wskutek czego odwrót nieprzyjacielski natrafia na znaczne przeszkody.

W dniu 9 czerwca zaatakowano bombami na morzu Północnym jeden krążownik i 2 transportowce i tak ciężko uszkodzono, że większość tych okrętów spłonęła.

Ogólne straty nieprzyjaciela w powietrzu wyniosły w poniedziałek 29 samolotów, z tego zestrzelono w walkach powietrznych 10, artyleria przeciwlotnicza 6, resztę zniszczono na ziemi. Ponadto zestrzelono 3 balony zaporowe. 8 samolotów niemieckich zaginęło.



Wojska niemieckie zajęły kluzę do państwa angielskiego. Na ilustracji widzimy straż niemiecką na Cap Grisnez, najbardziej wysuniętym punkcie europejskiego obszaru zachodniego, w pobliżu Calais. Stąd jest tylko 38 km do wybrzeża Anglii.

ro olbrzymie wrażenie. Przed szczytami wystawowymi wielkich redakcji gromadziły się olbrzymie tłumy publiczności, czytając ostatnie doniesienia. Prasa brazylijska w ocenie ogólnej sytuacji, po kapitulacji Norwegii i zwycięskich operacjach armii niemieckiej we Francji, nie ukrywa najsmutniejszego pesymizmu odnośnie do mocarstw zachodnich.

Prasa węgierska widzi w wypowiedzeniu wojny mocarstwom zachodnim przez Włochy wynik naturalnego rozwoju wypadków. Węgry wykazują zupełne zrozumienie dla stanowiska Włoch. Ostatnie wydarzenia nie wpłynęły na politykę Węgier, która będzie szła dotychczasowym torem przy zasadniczym oparciu się o zaprzyjaźnione mocarstwa ost.

W Buenos Aires wiadomość o przystąpieniu Włoch do wojny wywołała wśród szerokiego mas ludności pochodzenia włoskiego prawdziwy szal entuzjazmu. Prasa pisze z uznaniem o decyzji Mussoliniego, ocenając ją jako krok o rozstrzygającym znaczeniu. W ciągu kilkunastu minut wysprzedawano pełne samochody ciężarowe nadzwyczajnych dodatków dzienników. Również depesze Hitlera oraz deklarację rządu niemieckiego przyniosły dzienniki argentyńskie w dostojnym brzmieniu.

Podobnie w Limie wydano, pomimo późnej godziny nocnej, dodatki nadzwyczajne, celem poinformowania ludności o doniosłych wydarzeniach. Sytuację mocarstw zachodnich ocenia pisma jako beznadziejną, z uwagi na przystąpienie Włoch do wojny i olbrzymie sukcesy niemieckie.

W formie niezwykle sensacyjnej donosi prasa w Tokio o przystąpieniu Włoch do wojny. W porównaniu z doniesieniami z Rzymu wszystkie inne wypadki zeszły na drugi plan. Sprawozdania korespondentów przyozdobione zostały zdjęciami wielkiego formatu Mussoliniego i Hitlera. Stanowisko Japonii jest jasne i nie podlegające wątpliwości. Przyjaźń z mocarstwami osi jest silna i trwałą.

Z natury rzeczy wydarzenia z ostatnich godzin stanowią również naczelny temat całej prasy niemieckiej i włoskiej. Prasy te zwracają jeszcze raz uwagę na fałszywe obliczenia mocarstw zachodnich, które do ostatniej chwili wątpiły w skuteczność osi Berlin - Rzym i Niemiec - włoskiego paktu wojennego. Obecnie Włochy przez usta Mussoliniego udzieliły podlegaczom wojennym odpowiedzi, niepozostawiającej niczego do życzenia pod względem jasności. Dalsze słowo mają obecnie zwycięskie armie Niemiec i Włoch.

Wszystkie te doniesienia z całego świata mają jasną wymowę. Decyzja Włoch jest następstwem nieustannego pasma prowokacji i trudności, na jakie imperium faszystowskie było narażone ze strony mocarstw zachodnich. Londyn i Paryż żywiły wątpliwości co do zdecydowanego stanowiska narodu włoskiego i jego czynników kierowniczych i metodami, jakie są właściwe, usiłowały odwrócić groźące im nieszczeście. Cała ich chyrtłość, wszystkie przyrzeczenia i groźby okazały się daremne. Włochy poszły za nakazem decydującej chwili i rozpoczęły marsz po stronie Niemiec ku nowej sprawiedliwej Europie.

W PARYŻU WPROWADZONO STAN OBRONNY

Przygotowania do ucieczki rządu.

(8) Genewa, 12 czerwca. — Jak Reuter donosi z Paryża, w poniedziałek wprowadzono w stolicy Francji stan oblężenia. Czynni współpracownicy i urzędnicy ministerstwa zostali w ciągu ostatnich dwóch dni ewakuowani do miast prowincjonalnych. Jak wynika z komunikatu Reutera członkowie rządu na razie pozostają jeszcze w Paryżu.

ANGLIA PRZYJMAJE SIĘ DO STRAT NA MORZU

Churchill bije się w piersi

(8) Genewa, 12 czerwca. — W obliczu nie dających się zaprzeczyć faktów Churchill poczuł się zmuszony w ub. poniedziałek do wyznania po dłuższej przerwie o stratach wielkiego okrętu wojennego. Według doniesienia Reutera lotniskowiec „Glorius” uważany być musi jako utraciony. Ponadto urzędowo komunikują o zatonięciu okrętu „transportowego „Orama” okrętu - cysterny „Oilpioneer” wreszcie dwóch kontroptorów „Acath” i „Ardent”.

Rozkaz maszerowania wydany Włochom przez Mussoliniego

(=) Rzym, 12 czerwca. — Dosłowne brzmienie mowy Mussoliniego, wygłoszonej z balkonu Palazzo Venezia było następujące:

„Żołnierze armii lądowej, morskiej i powietrznej! Czarne koszuły rewolucji i legionów, meżowie i kobiety Włoch, Imperium i królestwa Albanii — słuchajcie:

Godzina wyznaczona przez los stała na firmamencie naszej ojczyzny. Godzina nieodwołalnych rozstrzygnięć wybiła. Wypowiedzenia wojny zostały właśnie wręczone ambasadorom Wielkiej Brytanii i Francji. Występujemy do walki przeciwko plutokratycznym i reakcyjnym demokratom zachodu, które zawsze starały się przeszkodzić naszemu rozwojowi i niejednokrotnie podstępnie zagrażały egzystencji narodu włoskiego. Historię ostatnich dziesiątków lat można ująć w następujących słowach:

Frazy, obletnice, pogroźki, wymuszania, a w końcu jako ukoronowanie wszystkich haniebne obłożenie przez 32 państwa zarządzane przez Ligę Narodów. Nasze sumienie jest zupełnie spokojne. Wraz z Wami cały świat jest świadkiem, że Włochy spod znaku faszystowskich związek iktorskich uczyniły wszystko co leżało w mocy ludzkiej aby uniknąć walki wstrząsającej Europą. Jednak wszystko było daremne.

Wystarczyłyby zrewidować traktaty, które przecież nie są nienaruszalne na całą wieczność i dostosować je do zmienionych warunków w jakich żyją narody. Wystarczyłoby nie podejmować po polityki gwarancji, która okazała się morderczą dla tych właśnie, którzy te gwarancje przyjęli. Wystarczyłoby wreszcie nie odrzucać propozycji, jakie Adolf Hitler wysunął w dniu 6 października 1939 r. po zakończeniu kampanii polskiej.

Ale wszystkie te sprawy należą już do przeszłości.

I jeżeli dziś jesteśmy zdecydowani przjąć na siebie ryzyka i ofiary wojny, to dzieje się to dlatego, że honor, interesy i cała nasza przyszłość nakazują nam to z żelaną konsekwencją, ponieważ naród wielki jest tylko wtedy naprawdę wielkim, jeżeli spełnia swoje święte przyrzeczenia i nie ustępuje z drogi wypadkom i próbom.

Chwytam za broń aby po rozwiązaniu zagadnienia naszych granic lądowych, rozwiązać również problem naszych granic morskich.

Chcemy rozbić terytorialne i wojskowe fałszywy, krepujące nas zanim naszym wrogiem nie uda się udusić nas na naszym morzu, ponieważ naród 45-milionowy nie jest naprawdę wrogiem, jeżeli nie ma wolnego dostępu do oceanów. Nasza gigantyczna walka jest tylko fazą, a logicznym stopniem rozwoju naszej rewolucji jest walka biednych ale bogatych w siły robocze narodów przeciwko wyzyskiwaczom, którzy monopolizują i trzymają w swoich pazurach wszystkie bogactwa i całe złoto tej ziemi.

Obecna walka jest walką żywotnych i młodych narodów przeciwko narodom niezdolnym do życia i skazanym na zagładę, jest walką między dwoma stuleciami i dwoma światopoglądami. Teraz kiedy kości zostały już rzucone i mosty za naszymi plecami spalane naszą własną decyzją, oświadczam uroczystie, że Włochy nie mają zamiaru wciągać do konfliktu innych mocarstw, które sąsiadują z nami na morzu lub na lądzie. Jugosławia, Grecja, Turcja, Egipt niech przyjmą do wiadomości że moje słowa, które zostaną potwierdzone w całej najściślej rozciągniętości faktami.

ODEZWA WIKTORA EMANUELA III DO ARMII WŁOSKIEJ

(8) Rzym, 12 czerwca. — Bawiący na terenie działań wojennych król i cesarz Wiktor Emanuel III wydał w dniu dzisiejszym do armii włoskiej odezwę treści następującej:

„Jako naczelny dowódca wszystkich sił zbrojnych na lądzie, morzu i w powietrzu, podobnie jak przed 25 laty powracam do Waszych szeregów, czyniąc tym samym zadość moim uczuciom i tradycjom domu panującego.

Dowództwo nad wojskami operującymi na wszystkich frontach składam w ręce szefa rządu, wodza faszystów i pierwszego marszałka imperium. W tej chwili moja myśl kieruje się do Was, bowiem Wy razem ze mną dzielicie Waszą głęboką miłość i pełne poświęcenie się dla nieśmiertelnej ojczyzny, która wysłała Was razem ze sprzymierzonymi Niemcami, celem spełnienia ciężkiego obowiązku w obronie ojczyzny, pokładającej niezachwiane zaufanie w Wasze męstwo.

Żołnierze na lądzie, na morzu i w powietrzu, stojąc przy Was jestem pewny, że dzięki Waszej odwadze i Waszej miłości ojczyzny zdobędziecie zwycięstwo naszych sztabów.”

Italia pod wrażeniem mowy Mussoliniego

ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE BRATERSTWA BRONI Z NIEMCAMI

(=) Rzym, 12 czerwca. — Zdecydowana mowa, jaką Mussolini wypowiedział w związku z przystąpieniem Włoch do wojny z Anglią i Francją po stronie sprzymierzonych Niemiec stanowił naczelny temat całej wtorkowej prasy włoskiej.

Równocześnie na naczelnych miejscach dzienniki zamieszczały ordęzia Adolfa Hitlera do króla i Mussoliniego, oraz oświadczenie rządu Niemiec i przemówienia ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropa i włoskiego ambasadora Alfieri na temat niemiecko - włoskiego braterstwa broni i zapalu, z jakim całe Niemcy, a zwłaszcza armia niemiecka przyjęły wypowiedzenie wojny Anglii i Francji przez

Mussoliniego. W końcu prasa poświadcza bardzo wiele miejsca żywym i obzerzonym oświadczeniom, jakie znalazła w całym świecie historyczna mowa Mussoliniego, a przede wszystkim deklaracja, skierowana pod adresem państw neutralnych.

Jak podkreśla z największym naciskiem „Popolo di Roma”, praktyczna wartość oświadczenia Mussoliniego, iż nie pragnie on wciągnąć do wojny żadnego z narodów sąsiadujących z Włochami, zależy tylko od tych państw. Obecnie będzie się można przekonać, czy państwa te będą więcej i rozumnie dbały o swoje własne interesy niż Polska, Norwegia, Holandia i Belgia.

Norwegia poznaje właściwe oblicze Anglii

„ZNOWU POZOSTAWIONO MAŁEPANSTWO SWEMU WŁASNEMU LOSOWI!” — PISZE „AFTONPOSTEN”

OTWARTA DROGA DO LOJALNEJ WSPÓŁPRACY Z NIEMCAMI

(=) Oslo, 12 czerwca. — Zawieszenie broni będące następstwem zwycięstwa pod Narvik w Norwegii północnej, wpłynęło wybitnie na zmianę nastrojów i oblicza politycznego w Oslo. Dwie sprawy wysuwają się przy tym na czoło: po pierwsze ponowna ucieczka Anglików z ziemi norweskiej, po drugie ukończenie podjętej przez Niemców akcji obsadzenia Norwegii południowej i środkowej, przez co na zawsze uniemożliwiono Anglikom inwazję do Norwegii południowej. Fakt wycofania wojsk przez mocarstwa zachodnie uważany jest powszechnie jako niezbitny dowód smutnej rzeczywistości. To samo miało miejsce po upadku Dunkierki i po rozpoczęciu przez Niemców nowej ofensywy na zachodzie. Jest to jeszcze jeden dowód bezwzględności Anglii w stosunku do małych państw. gdy chodzi o własną skórę Anglików.

Wprawdzie ucieczka Anglików wywołała wśród ich przyjaciół norweskich rozczarowanie, które po ponownej ucieczce zamieniło się w ogólne rozgorzczenie, przy czym wszyscy poznali prawdziwe oblicze Anglii. Wynika to z oświadczeń „Aftonposten”, który w artykułach drukowanych (tłustymi czcionkami i zaopatrzonych dużymi tytułami w rodzaju „Ponownie pozostawione małe państwo własnemu losowi!” daje wyraz opinii norweskiej. Pozostałe pisma wyczerpane zamieszczały wiadomości o przejęciu Norwegii północnej przez Niemców na tytułowych kolumnach, przy czym najważniejsze zagadnienie chwili pisma te podkreślały, że otwarta została droga dla lojalnej współpracy całego kraju z władzami niemieckimi, która to współpraca przyczyni się dla dobra ogólnego i do szybkiej odbudowy kraju.

Włosi! W czasie wiekopomnej, olbrzymiej manifestacji jaka odbyła się w Berlinie powiedziałem, że według praw moralności faszystowskiej i przyjaźni maszeruje się aż do końca. Tego dotrzyaliśmy i zgodnie z tym będziemy trzymali stronę Niemiec, stronę narodu niemieckiego i stronę zwycięskich niemieckich sił zbrojnych. Dzisiaj w przeddzień wypadków o wielkiej doniosłości podnieśmy się myślą do Jego Majestatu Króla i Cesarza, który nieustannie wypowiadał wolania ojczyzny i odpowiedział i wzniesł głośny okrzyk naszego powitania dla Głowy Wielkich Niemiec. Po raz trzeci podnosi się proletariacka i faszystowska Italia silna, dumna i zważa jak nigdy w przeszłości. Hasło nasze jest jedne kateryczne i wszystkich obowiązujące, hasło, które popłynęło już na falach eteru, rozpalając i napełniając otuchą wszystkich od Alp do oceanu Indyjskiego: zwyciężyć!

I my zwyciężymy po to, aby nareszcie nastąpił długi okres pokoju i sprawiedliwości dla Włoch, dla Europy, dla świata. Narodzie włoski do bronii Pokaż twój zacietość, twój odwagę i twoje pełne męstwo.”

MASOWE ZGŁOSZENIA DO WOJSKA MUŻULMANÓW

włoskiej części Afryki Wschodniej.

(=) Rzym, 12 czerwca. — Według doniesienia agencji Stefani z Addis Abeba zwrócili się poddani włoskiej części Afryki Wschodniej do władz włoskich z prośbą o powołanie ich do szeregów, aby im umożliwić udział w wojnie przeciw wrogom Włoch. W poniedziałek wieczorem ułkami Addis Abeby przebiegłymy pochody mużulmanów, którzy demonstrowali na rzecz rządu włoskiego i zwycięstwa w wojnie.

MANIFESTACJE MUŻULMANÓW W TRYPOLISIE

(=) Rzym, 12 czerwca. — W Trypolisie odbyły się żywiołowe manifestacje mużulmanów na cześć Włoch i Mussoliniego. W czasie przemówienia wygłoszonego przez kadi Trypolisu, oświadczył on pełną gębą mużulmanów do przystąpienia do wojsk włoskich do wojny, podobnie jak miało miejsce w czasie działań wojennych przeciw Etyopii.

Marszałek Balbo oświadczył w swej wypowiedzi, że wprawdzie nie może być mowy o „wojnie mużulmanów, jednak gdy wojna wybuchnie to będzie to „święta walka o sprawiedliwość”. Marszałek Balbo oświadczył doskonalnie: „Nigdy was nie okłamam i dźić mogę zapewnić, że nie względu na to czy wojna będzie trwała krótko czy długo, i czy będzie ona łagodna czy, ciężką zwycięstwo będzie do nas należało a morze kiedyś morze rzymskie znów będzie wolne i powróci do Rzymu.”

UCIECZKA KRÓLA HAAGONA I B. RZĄDU NORWESKIEGO

Na pokładzie okrętu wojennego przybył do jednego z angielskich portów.

(=) Kopenhaga, 12 czerwca. — Jak donosi biur Reutersa, w ub. poniedziałek przybył do jednego z brytyjskich portów król Haakon wraz z otoczeniem i członkami b. rządu norweskiego. Bezpośrednio po opuszczeniu statku zaręczono król jak iwarzyszące mu osoby udały się na dworzec kolejowy, skąd specjalnym pociągiem odjechali w nieznanym kierunku. W danej chwili dworzec kolejowy był zamknięty dla publiczności. Silne posterunki wojskowe uniemożliwiły zbliżanie się na teren dworca.

KANADYJSKI MINISTER WOJNY ZGINĄŁ W KATASTROFIE LOTNICZEJ

(=) Kopenhaga, 12 czerwca. — Reuter dorosił z Belleville (Ontario), że w czasie katastrofy lotniczej, jaka się wydarzyła na linii Ottawa-Toronto zginął Norman Cleod Rogers, kanadyjski minister wojny. Katastrofa samolotu miała miejsce w pobliżu Newtonville, miasta leżącego nad jeziorem Ontario.

PRZEZIĘBIENIE?
**TABLETKI ASPIRIN**

(=) dzi...
na kol...
trzy sz...
kim żył...
dać cy...
zen...
— W...
Fra...
brut...
sie...
G...
mu...
wie...
prze...
Angi...
nych...
„W...
O no...
(!!)
różni...
wielkie...
wojny...
ojcom...
Narw...
Juz...
Fran...
kama...
Fran...
Rozsz...
kich...
słotom...
Ob...
sólta...
głębok...
Kot...
ków z...
ważne...
carstw...
utrwały...
1) un...
2) :...
3) :...
(=:)
wrecze...
nowego...
Hoare...
monstr...
katy z...
Hiszpa...
monstr...
podob...
Takż...
in, w...
mia, w...
strowal...
bralter...
ST...
WOBE...
WOCZ...
Obocz...
(=)
„Arriba...
ponown...
ny euro...
Franco...
to ani...
większy...
historię...
nownie...
jasnym...
hiszpań...
czy Kier...
zależny...
narodow...
spotgów...
WAT...
RANC...
(1) No...
tedk Pre...
wojskow...
związku...
Włochy...
których...
poważne...
1) Jak...
nie wojn...
liczeńst...
godzinac...
2) Jak...
na Fran...
bazy na...
3) Jak...
Lorajn...
nie jakie...
i Szwajc...
ciated P

ANGLIA MŚCI SIĘ NA SWYM SPRZYMIERZENCU

Ciekawy szczegół o okresie walk pod Dunkierką

(§§) Berlin, 12 czerwca. — Jeden z oddziałów artylerii francuskiej dostał się na trzy dni przed upadkiem Dunkierki koło miasta Furnes w pozycję nie do utrzymania. Wobec tego wdział się zmuszony do poddania się wojskom niemieckim. Nagle, pomimo że artylerzyści złożyli broń w środek oddziału zaczęły padać pociski artyleryjskie. Czyżby Niemcy strzelali dalej? — pytali się z przerażeniem francuscy oficerowie i żołnierze. — Nie — tylko artyleria angielska ustawiona w tyłu orientowała się w tym, że Francuzi poddali się i w sposób zarówno brutalny, jak podły postanowili zemścić się na swoich sprzymierzeńcach.

Gdyby pan Duff Cooper miał wątpliwości co do tego incydentu, to można mu będzie udzielić wyjaśnień na podstawie szczegółowych zeznań, złożonych przez oburzonych tym postępowaniem Anglików, francuskich jeńców wojennych.

„WYBITNIE CIĘŻKA SYTUACJA FRANCJI”

O nowych transportach wojsk angielskich nie może być mowy

(!!) Moskwa, 12 czerwca. — Dzienniki moskiewskie w wstępnym podjęciu wiele miejsca wiadomościom z terenu wojny we Francji, jak również informacjom o niemieckim zwycięstwie koło Narwik i kapitulacji armii norweskiej.

Już w piątym dniu wieloletniej bitwy we Francji — pisze pułkownik Popow na łamach „Krasnej Izwiezdy” — sytuacja Francji zaczyna być bardzo poważna. Rozszerzanie się linii ataków niemieckich sprawia poważne trudności wojskom francuskim.

Obecnie nie może być mowy o nadejściu większych transportów wojsk angielskich.

Kończąc przegląd ostatnich wypadków ze szczególnym uwzględnieniem poważnej sytuacji i trudnej pozycji mocarstw zachodnich płk. Popow zwraca uwagę na trzy fakty:

- 1) Pospieszna ewakuacja z Paryża.
- 2) Zajęcie Narwik.
- 3) Przystąpienie Włoch do wojny.

„GIBRALTAR I TANGER DLA HISPANII”

(:) Madryt, 12 czerwca. — Z okazji wręczenia pism uwierzytelniających przez nowego ambasadora angielskiego Samuela Hoare odbyły się w Madrycie ponowne demonstracje, w czasie których nastąpiły kłótnie z napisami „Gibraltar i Tanger dla Hiszpanii”. Młodzież biorąca udział w demonstracjach wznosiła również okrzyki podobnej treści.

Także w miastach prowincjonalnych m. in. w Kadyksie i Sewilli młodzież akademicka i falangistów w dalszym ciągu demonstrowali na rzecz oddania Hiszpanii Gibraltar.

STANOWISKO HISPANII WOBEC WOJNY EUROPEJSKIEJ

Odroczono tajne posiedzenie parlamentu

(=) Madryt, 12 czerwca. — Dziennik „Arriba” w artykule wstępnym definiuje ponownie stanowisko Hiszpanii wobec wojny europejskiej. Hiszpania na rozkaz gen. Franco jest neutralna; jednak nie oznacza to ani słabości, ani zrezygnowania z największych praw. Hiszpania po przebiegu historycznego okresu słabości czuje się ponownie silna wobec świata i przemawia jasnym językiem, podyktowanym przez hiszpańską rewolucję i falangę. Zasadniczy kierunek polityki hiszpańskiej nie jest zależny od każdorazowej sytuacji międzynarodowej, ale stanowi naturalny wyraz spotęgowanej woli narodu.

WĄTPLIWEJ WARTOŚCI GWARANCJE DLA GRECJI I TURCJI

(!) Nowy Jork, 12 czerwca. — „Associated Press” przynosi komunikat o sytuacji wojnowo-politycznej i stwierdza, że w związku z wypowiedzeniem wojny przez Włochy nasuwają się trzy zagadnienia, których szybkie załatwienie posiadać musi poważne znaczenie dla wyniku wojny.

- 1) Jaki wpływ będzie miało wypowiedzenie wojny na nastroje w armii i wśród społeczeństwa Francji w obecnych ciężkich godzinach;
- 2) Jakie rozmiary przyjmie atak Włoch na Grecję, oraz na angielsko-francuskie bazy na Morzu Śródziemnym;
- 3) Jakie środki zapobiegawcze zastosuje Londyn i Paryż? Ponadto zachodzi pytanie jakie stanowisko zajmą Grecja, Turcja i Szwajcaria? Według przypuszczeń „Associated Press” i w obliczu beznadziejnej

sytuacji, w jakiej obecnie Francja się znalazła, pakt wzajemnej pomocy zawarty przez mocarstwa zachodnie z Turcją i Grecją niewątpliwie okażą się bezwartościowymi.

NIEMIECKO-JAPOŃSKA WSPÓLPRACA KULTURALNA

(§§) Berlin, 12 czerwca. — Celem podkreślenia bliskiego związku, łączącego Japonię z Niemcami, również na polu kulturalnym, udzielił rząd japoński znanemu niemieckiemu kompozytorowi, d-rowsi Ryszardowi Straussowi, zaszczytnego zlecenia skomponowania hymnu na uroczystości 2.600-letniej rocznicy powstania cesarstwa japońskiego. Hymn ten będzie wykonywany w czasie oficjalnych uroczystości jubileuszowych. Cesarz Japonii wyraził zgodę na prośbę kompozytora, przyjęcia dedykacji.

Dr Ryszard Straus wręczył przeznaczony i dedykowany cesarzowi egzemplarz utworu, wykonany na pergaminie wraz z listem, w którym kompozytor złożył wyraz podziękowania za przyjęcie przez cesarza dedykacji.

CHURCHILL ZNALAZŁ SIĘ W PRZYKREJ SYTUACJI

(:) Sztokholm, 12 czerwca. — Londyński korespondent „Nya Dagligt Allehanda” donosi z Londynu, że wyznaczone na wtorek tajne posiedzenie parlamentu zostało odroczone na czas nieokreślony. O przynależności, panującym w Londynie z powodu odrotu wojsk, tym razem spod Narwik, świadczy fakt, iż wiadomości o tym opublikowano dopiero w poniedziałek po południu, aczkolwiek znana była od kilkunastu godzin.



Mapka orientacyjna do komunikatów Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej

Wisła poddana gruntownej regulacji

CELEM PODNIENIA JEJ ZDOLNOŚCI UŻYTKOWEJ

Kiedy w roku 1918/19 dolny bieg rzeki Wisły na mocy traktatu wersalskiego musiał być oddany Polsce i Wisła nie tylko przestała być granicą pomiędzy Niemcami a Polską, ale po obydwóch stronach tej rzeki aż po groble w trzech miejscach nawet ponad te groble tereny przyznano Polsce, tedy każdy rzeczoznawca budowy dróg wodnych mógł przypisać, że niemieckie dążenia budowy dróg wodnych, które postawiły sobie za zadanie rzekę Wisłę dla ogólnego dobra uczynić pierwszorzędnie rozbudowaną arterią wodną, spełży na niczym. Polska nie uczyniła nic, nie utrzymała nawet tego, co już stworzono wyteżoną pracą, a znaczna część grobli, znajdujących się w doskonałym stanie wraz z ochronnymi budowlami na przestrzeni ówczesnej granicy pruskiej od Torunia aż do ujścia, uległa zaniedbaniu. Oczywiście obecny plan rozbudowy zarządu regulacji Wisły przedstawia się już inaczej, niż ubiegła opieka dolnego biegu rzeki od Torunia począwszy, gdyż dzisiaj jest Wisła wraz z całym swoim dorzeczem aż do ujścia rzeka stojąca pod władzą niemiecką. Wypływa ona w górach na granicy Słowacji, przepływa następnie większą część swego górnego i środkowego biegu od Krakowa do Warszawy przez Generalną Gubernię, a od ujścia Bugu oraz miasta Modlina przez nowe obszary wschodnie Rzeszy, ażebym ostatecznie poniżej rozgałęzienia Nogatu wpłynąć na obszar byłego wolnego miasta Gdańska. Rozszerzone zadania obejmują szeroko zakreślony plan, który niebawem, t. j. już obecnie po ostatecznym opadnięciu wód wiosennych w górnym i dolnym biegu Wisły, wejdzie w następnym stadium realizacji: Rozbudowa średniego i dolnego biegu rzeki od Modlina w dół rozpoczyna się w tych dniach. W Gdańsku powstała już jako ośrodek państwowego zarządu regulacji dróg wodnych, dyrekcja regulacji dróg wodnych, której podlega siedm urzędów państwowej regulacji dróg wodnych.

Dla opracowania ogólnego planu oddania Gdańskiej Dyrekcji Wodnej wydział dla prac przygotowawczych z siedzibą w Toruniu. Główna podstawa do wykonania przyszłych robót są prace nad całkowicie „zdziczała” częścią rzeki, należąca dawniej do Kongresówki, która, jak można powiedzieć, znajduje się jeszcze w stanie pierwotnym. Tutaj zabudowanc musza być liczne stare koryta, Łożyisko musi być doprowadzone do odpo-

wiedniej szerokości przynajmniej 350 m. Przez urządzenie kanału w środku koryta rzeki uzyskać będzie można wystarzającą głębokość wody do stałej, równomiernej komunikacji. Również i dla niedgdy pruskiej dolnej części rzeki okazało się konieczne dostarczyć wystarczającą ilość wody, ażeby przy niskim stanie wody, zdobyć potrzebną głębokość. Jeżeli Wisła, jak w przyszłości plany przewidują, ma być zdolna do spławności statków tysiąco-tonowych — przynajmniej od Torunia, a później od ujścia Bugu, to pogłębienie koryta musi wynosić przynajmniej 2,30 m. Wymagania te uskuteczniame są obecnie dopiero od Grudziądza w dół, zaś górna część rzeki wówczas dopiero będzie przystosowana do użytku, o ile pewna część nadmiaru wody w niektórych porach roku w górnej części i środkowej przy pomocy zapór wodnych zostanie wstrzymana. Zapory owe umożliwią podwyższenie stanu wody w porach roku skąnych w wodę.

Srodkowy i dolny bieg rzeki Wisły są w przyszłości przeznaczone na to, aby stały się rdzeniem rozszerzenia ruchu komunikacyjnego sieci dróg wodnych o wybitnym znaczeniu. Konstelacja ta będzie oparta o port Gdańsk przez Nogat i Leniwkę z wschodnio - pruską siecią dróg wodnych, przez Brdę i Kanał Bydgoski z dorzeczem Odry. Również Kanał Królewski, łączący Bug z Dnieprem, przyczyni się po rozbudowie do możliwości wykorzystania lepszego górnego brzegu Wisły — której spławność zostanie ulepszona i podniesiona przez Generalne Gubernatorstwo, przy czym użyjka się poważniejsze połączenia z Rusią Białą i Ukrainą z jednej strony, z drugiej strony zaś wielkim obszarem przemysłowym Górnego Śląska. Do tak szeroko rozbudowanej sieci dróg wodnych wschodnio - niemieckich należą oczywiście również odpowiednia ilość portów, tymczasem jednak trzeba się zadowolić już istniejącymi portami Warszawa, Płocka, Torunia, Bydgoszczy, Grudziądza i Elbląga, z których do Toruń i Bydgoszcz były dawniej portami pierwszorzędnej znaczenia dla przeladunku drzewa. Do jako rzeczno - morskigo portu Gdańska wykazującego nadzwyczajną sprawność dochodzi jeszcze, będący z nim w ścisłej łączności port dla przeladunków masowych Gotenhafen, tak że można udzielić całkowitej gwarancji, iż podolają wzrastającemu obrotowi towarowemu.

Z KRAKOWA

Podniesienie hodowli bydła w Generalnym Gubernatorstwie

Władze niemieckie znalazły polską hodowlę bydła na poziomie nadspodziewalnie niskim. Dotyczy to zarówno wydajności mleka, jak i wagi bydła. Celem podniesienia hodowli i poprawienia stanu stajni zarodkowych sprowadzono obecnie pierwsze sztuki bydła zarodowego z terenu Niemiec do Generalnego Gubernatorstwa. Zarówno hodowla zarodków, jak i ogólny poziom hodowli bydła w kraju wykazywały w Polsce niezwykłe niski stan. Roczna przeciętna wydajność mleka jednej krowy na terenie Generalnego Gubernatorstwa ocenila „Kraukauer Zeitung” na około 1400 litrów wobec wydajności okraglo 3600 litrów w Niemczech.

Podstawę dla zwielszenia produkcji masła i rozpowszechnienia stajni zarodowych także na terenie Generalnego Gubernatorstwa ma stanowić opracowana obecnie organizacja kontroli mleka. Do dnia 1 lipca wszystkie większe przedsiębiorstwa rolne musza się zobowiązać do zorganizowania kontroli wydajności mleka. W małych gospodarstwach rolnych na początek przeprowadzana jest jedynie propaganda za dobrowolnym przeprowadzeniem do kótek kontroli mleka.

Zebrań polskich lekarzy okregowych w okregu krakowskim.

W lokalach oddziału zdrowotności publicznej przy urzędzie szefa okregu krakowskiego odbyło się zebranie w którym udział wzięli polscy lekarze okregowi w dystrykcie krakowskim. Po zagajeniu przez nadradcę sanitarnego dra Wallbauma, który zwrócił uwagę na uornormowane i poprawione zarządzenia w dziedzinie zdrowotności publicznej i praktyki lekarskiej. Z kolei lekarze okregowi składali sprawozdania ze swej działalności w ostatnim kwartale, w szczególności zaś w sprawie zwalczania chorób zakaźnych, mianowicie egiptkiego zapalenia oczu, gruźlicy i kary, które to choroby szerzyły się zwłaszcza wśród ludności polskiej i wobec czego wymagały energicznego zwalczania. Następnie lekarze okregowi, których praca dawniej nie była uornormowana, otrzymali instrukcje służbowe, wydane przez Wydział zdrowia publicznego.

Praca i ciepłe posiłki dla bezrobotnych

Na całym terenie generalnego gubernatorstwa poczynila niemiecka administracja wysiłki w kierunku udzielenia pracy i ciepła bezrobotnym Polakom, o których losy mało troszczył się były rząd warszawski.

W samym tylko Krasławie uzyskano prace pomad 2000 robotników i robotnic Polaków, których zatrudniono w zakładach przemysłowych oraz w zarządach i instytucjach niemieckich. W Krasławie zorganizowano trzy stacje zaprowiantowania, w których Polacy po śliskich cenach otrzymują dwa razy dziennie gorące posiłki i ciepło.

Z RADOMSKA Ghetto

Radomsko jest jednym z b. nielicznych miast na terenie Generalnej Gubernii, w których zostało już zorganizowane ghetto dla żydów. Mieści się ono na części ulicy Limanowskiego i kilku przyległych do niej uliczek. Na granicach tej dzielnicy ustawiono tablice z napisami zabraniającymi żydom przebywanie w innych częściach miasta. Na ulicach ghetto, o dziwo! panuje stosunkowo duża czystość. Jak się to stało, że zniknął, nie tak dawno tam królujący brud i niechlujstwo — jest to tajemnica metod wychowawczych „Selbstschutzu”, którego lokal mieści się właśnie przy wspomnianej wyżej ul. Limanowskiego. Faktem jest że codziennie już wczesnym rankiem widać brodatych i pejsatych mieszkańców ghetto zawięzanie zamiatających „swoje” ulice i mruzcących pod swoimi własnym adresem: „chciales holero wojne” (ruch miotła w prawo). Wkrótce po tym zabiegu ukazują się „dziarsko” maszerujące kolumny „wojska” żydowskiego, uzbrojone w łopaty i kilfy do pracy przy usiuwaniu gruzów.

Handel żydowski, tak niedawno jeszcze wszechwładnie panujący w mieście, zamarł prawie zupełnie. Pozostało zaledwie parę większych sklepów żydowskich, które jednak pozostają pod zarządem komisarzy rządowych (Treuhande-

Kraj fantazji i fantastów

Dziwnym zbiegiem okoliczności tak się zdarza, że prawie wszyscy, którzy odegrali w Arabii jakąś wybitniejszą rolę, obojętnie zresztą w jakim zakresie, gina gdzie bez śladu, stają się postaciami nieomal że nierealnymi, a coraz więcej kraje o nich podają i anegdot. Tak stało się z porucznikiem Lawrencem, znanym angielskim organizatorem, szpiegiem a w końcu wystawnym dyplomatem, tak też stało się z wieloma innymi, którzy przed Lawrencem weszli na ziemię arabską i na niej spędzili kilka lat swego życia.

Arabia ma dziwną właściwość tworzenia legend. Jest to wymarzony kraj dla wszelkiego rodzaju fantastycznych opowieści; piaski Arabii, raz po raz tylko urozmaicone jakąś oazą lub z dala widocznych kształtami miasta, pochłaniają prawdę, jak bibuła kroplę wody, by w miejsce autentycznych faktów tworzyć fantastyczne opowieści.

Niejedno wybitne nazwisko europejskie łączy się z tym dziwnym krajem. Niejednego człowieka niecala ta legendarna krajina, niejednen też wyobrażał sobie, stworzył sobie tam nowe życie, hedzie mógł dać upust swoim zamiłowaniu, lecz zwykle powrócił do kraju nie przenikawszy tajemnicy pustyni, złamany i zniechęcony.

O ile mało jeszcze wiemy o „Lawrence of Arabia”, chociaż wyszło o nim już sporo monografii, to posiadamy znacznie więcej wiadomości o dwóch innych postaciach, związanych z Arabią, a mianowicie o Emirze Rzewuskim i o lady Esterze Stanhope.

Wacław Rzewuski, potomek wielkiego rodu kresowego, był i pozostał do dziś dnia wcielaniem rycerskości, buńczuczności, a przede wszystkim nieograniczonej wielkopolskiej fantazji i jako taki przeszedł w wspaniałym wierszu Słowackiego do potomności, chociaż przeciętny człowiek mało zna szczegółów z życia Emira. Był to człowiek, snujący marzenia z otwartymi oczami, chcący sobie stworzyć egzystencję odmienną od wszystkich, niezależną od nikogo, wspaniałą, królewską. Bardzo bogaty, odbył on liczne podróże po Europie, by w końcu wrócić na swe ukochane Podole. Tam żył z wielkim przepychem, urządzając wspaniałe przyjęcia dla sąsiadów, zawsze tajemniczy, małomówny, jakiś zupełnie inny i przez to pociągający. Niezwykły amator rasowych koni, postanowił kiedyś wybrać się do Arabii, by tam u źródła najczystszej rasy zdobyć kilka egzemplarzy, które miały stać się zaczątkiem stajni arabskiej Emira. Na pewnym balu w Stuttgarcie opowiedział o swoim planie królowej wirtemberskiej; oczarowana fantazją i przedsięwzięciem Polaka, magnata, prosiła go królowa, aby nie zapomniał o niej i przysłał jej do jej stolicy rasowego araba. Wkrótce potem Emir wyrusza przez Konstantynopol w stronę zaczarowanej krajiny.

Droga usłana jest zresztą miłymi przygodami; współcześni piszą dużo o jego licznych flirtach w Konstantynopolu, w Damaszku i w innych miastach, gdzie przystojny mężczyzna wysokiego wzrostu, o jedwabistej blond brodzie wywolywał zachwyt w salonach. Nie bacząc na trudności, Emir, który w tym czasie zyskuje różne przydomki u Arabów, a przede wszystkim przydomek „Tađ-el-Faher”, posuwa się w głąb pustyni, by zawrzeć z plemionami arabskimi bliższą komitowę, a przede wszystkim zdobyć od nich kilka okazów arabskich koni.

Starania te narażają go kilkakrotnie nieomal na śmierć; w tym też czasie spotyka się Wacław Rzewuski — „złota boroada” — jak go nazywają chiropi i jego dawdorni kozyca z inną entuzjastką Arabii, postacią również romantyczną jak on sam, kobietą o wielkiej kulturze, należąca do gatunku Angliki, chorującej na spleen i objędujących cały świat w poszukiwaniu nowych wrażeń. — lady Esterą Stanhope.

Lady Estera jest wnuczką wielkiego meza stanu Wiliama Pitta, hrabiego of Chatham, a rodzoną siostrzenicą innego meza stanu z tej rodziny Pitta młodszego. Dziwna to była zresztą rodzina: ojciec Estery, hr. Karol Stanhope jest zamiatanym fizykiem, wynalazcą maszyny do rachowania, prasy drukarskiej, nadto zajmował się muzyką. Jako ojciec był strasznym tyranem i Estera, która wczesnych lat miała indywidualne pojęcia na różne zagadnienia, nie mogła du-

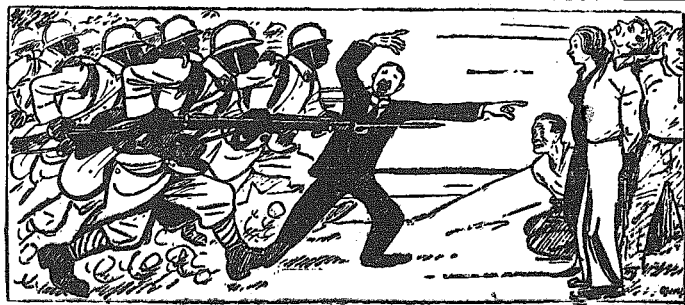
go wytrzymać w domu tyrańskiego ojca.

W końcu przenosi się ona do swego wuja i mieszka tam aż do jego śmierci. — Od dawna odczuwała ona niezwykły czar Wschodu i postanowiła w tych fantastycznych ramach odegrać większą rolę. Mając duży majątek wybiera się w czasie, kiedy Europa rozdzielana jest wojnami napoleońskimi w towarzystwie kilkorga służby i lekarza Maryona na Malte, następnie do Aten, do Konstancyi, do Aten, do Rodos. W drodze do Egiptu rozbija się okręt i rozbitkowie pedzą żywot Robinsona Kruzoa na przygodnej skale. W końcu docierają do Aleksandrii.

Na ziemi egipskiej staje lady Estera w stroju dostojnego muzułmanina, który

odtąd hedzie jej stale towarzyszył. Następnie dwa lata stanowią pasmo triumfów i efektownych gestów: w Kairze przyjmuje dostojną podróżniczkę wicekróla Egiptu, Mehemed Ali Pasza. Lady Estera występuje w takich okolicznościach w kaszmirowym turbanie z futrzaną narzutą, w spodniach haftowanych złotem. Dalsza droga prowadzi do Jafy, Jerozolimy, Damaszku, Europejszczyca zamieszkała na Wschodzie, ostrzegająca ją przed fanatyzmem Damascenów i odradzająca, aby ukazywała się im bez zasłony na twarzy. Fantastyczna lady jednak postanowiła z mieszkańcami Damaszku uczynić swoich poddanych i ożarować ich swoją aparacją.

Pasza Damaszku ofiarowuje lady Esterze eskortę, gdyż postanawia ona udać



„Naprzód — zniszczyć ich w imię kultury i humanitarności!”

Wisła żywi rybaków

AMATORZY SPORTU WĘDKARSKIEGO OBLEGAJĄ WYBRZEŻA

Całe wybrzeże Wisły roi się obecnie od amatorów sportu wędkarskiego. Oprócz starych doświadczonych rybaków, zalegających wybrzeże gromady dzieci i wyrostków, którzy próbują szczęścia na wędkę dość osobliwie, bo składające się ze zwykłego patyka z grubą nitką zakończoną haczykiem lub po prostu zwykłym suplem. I rzecz dziwna, że na te wędkę ryba również chwytła. Uradowani malcy raz po raz wyciągają z wody srebrzace się w promieniach słońca ukleflki. „Skrzaty” brodzą po mlielnicz jak czaple próbując wylapywać rybki ręką lub czapką. Każda zdobycz wywołuje okrzyki radości i zachwyty.

Ryby w tym roku dopisują i nie ma prawie rybaka, który by po kilku godzinach pracy odszedł z niczym, jakkolwiek wystawiającym na brzegach z wędką „przeszkadzają” krające statki, których manewry pioszą ryby. Niektórzy więc, zwłaszcza malcy, znając już sposób naprawiania szkody przy kamienistym otwartym brzegu spieszą co rychlej do berlinek, pod którymi kryje się ryba. Rybacy amatorzy rekrutują się przeważnie ze sfer bardzo ubogich, lo-wia niemal wyłącznie na własne potrzeby, nie robiąc konkurencji rybakom zawodowym.

Idąc wzdłuż Wisły tuż przy moście Kierbedzia napotykamy p. Bednarka, jednego z najstarszych i znanych rybaków, właściciela najlepszej warszawskiej barki, której fotka a nawet reprodukcja malarska jest bardzo popularna w Warszawie.

Wisła podzielona jest na odcinki od 1 do 5 km, które dla połowu dzierżawi rybacy. Warszawa ma tych odcinków pięć, licząc od górnego biegu Wisły. Sezon rybacki rozpoczyna się tuż po rzuceniu łodów i trwa do pierwszych mrozów, ale od 15 maja do 1 czerwca obowiązują rybaków i na wędkę i na sieci czasu ochronny, bo jest to okres „godów miłosnych”. W tym czasie ryba są jakby pijane, oszołomione i tak bezradne, że można je łowić ręką. Ochrona zapobiega niszczeniu narybku.

Tegoroczna zima opóźniła wprowadzić okres składania ikry, ale już teraz ukazują się ślizy, sandace, leszcze, świnki, szczupaki, krompie, gleje, i wiele innych.

Okrzes ochronny mijał, dlatego coraz więcej widzi się ludzi i rybaków wszelkiego autoramentu.

Najwięcej jest wędkarzy, ale ci muszą mieć anielską cierpliwość, żeby znieść liczne „kaprysy” ryb.

Niektóre gatunki, to uparte „chany” nie chcą wcale iść na przynętę, a znow „aryctokracja” ma tak delikatne

podniebienie, że, aby chwycić, trzeba jej dać lepszą przynętę — chrabaszczą, konika polnego, serek itp. smakołyki.

— Takie ryby trudno jest złowić, ale zdarzają się między wędkarzami „muzykanty”, którzy stoją godzinę, a złowia tyle, ile inni w ciągu całego dnia. — „Pech” mają bestie! Albo może stosują jakie czarodziejskie sztuczki i zaklęcia — mówią. — Jak gdyby z zazdrością nasz rozmówca.

Taki to i ma większe szczęście i do rozbojników rzecznych — szczupaka, rapy, suma itp., co jest trudno ziszczaćnym pragnieniem rybaków rzecznych. Przeciętnie łowy dają około 5 kg. ryby dziennie, ale bywają dni „urodzajne”, w które łowi się więcej.

Wskutek kapryśnej pogody, częste są jeszcze dni chłodne i wietrzne, a wtedy ryba „nie bierze”.

W takie dni „ogórkowe” rybacy odpoczywają lub naprawiają sieci uszkodzone w czasie połowów.

Wydane ostatnio zarządzenie pełnomocnika Szefa Okręgu na m. Warszawę dotyczące rybołówstwa przyczyniło się znacznie do zmniejszenia rabunkowej gospodarki rzecznej, doprowadzonej do wytrzebienia rybostanu.

Kilka ciekawych słów o kichaniu

Wszyscy znamy doskonale najczęstsze sposoby i powody do kichania: jeżeli jesteśmy w trakcie nabywania kataru, względnie jeżeli go nieszczęśliwie nabyliśmy temu znowu nagła zmiana temperatury jest winna; zmianę tę powodujemy albo my sami albo też pogoda. Plezr lub tabaka do kichania wywiera ten sam skutek, znaną też rzecz jest laskotanie jakimś obcym ciałem jak gdyby źdźbeł w okolicy nosa, a wszystko to wywołuje mniej lub więcej głośne „a psik”.

Kompetentny fachowiec może wyjaśnić, że odczuwamy wrażenie jakiegoś z powietrza, które wtargnęło całym naszym ciałem i bliższe jest raczej płaczu niż śmiechu. Niektórzy bywa, że po kichnięciu jesteśmy nieco pogodniej usposobieni niż poprzednio. Znowu i z tego naturalnego przebiegu krytyka wyciąga swój wniosek: po sposobie kichania, a więc po stopniu opanowania się, natężenia głosu i jego sile można sądzić o usposobieniu człowieka. Tak zwany „dobry ton” ma tutaj także swoje znaczenie. O ile ktoś trąbi, jak gdyby miał ujarzmiać konie, albo też parska komus w twarz bezpośrednio, względnie jeżeli przez przytulenie powstaje wysoki dyszkanek, wszystko to jakkolwiek wprowadzić niezależnie od nasze; wol, jest pewnym sprzeczaniem dla ucha subtelnie wyczuwającego, sprawdzianem, który dowodzi ryso- charakteru. lub też dobrego wychowania.

Człowiek opanowany stara się wszelkimi

się do ruin Palmiry, słynnej w starożytności. Osobiste zalety podróżniczek, jej wielka odwaga, znajomość konnej jazdy, zyskują tak dalece sympatie szczepów arabskich, że przyjmują ją jako swoją. Podróżuje ona następnie po Syrii, wynajmuje na stokach Libanu opustoszały klasztor w pobliżu Sydonu, rozpoczyna poszukiwanie za skarbami w świątyni Askalonu. W końcu wynajmuje w pobliżu wioski Dzun domostwo również w okolicy Libanu, tam osiada i żyje tam przez lat 20, otoczony domem wysokim murem, założony park i zbudowany wspaniałe zabudowania gospodarskie.

Najwspanialszą jednak chwilą jej życia jest jej koronacja w Palmirze. Wjeżdża ona konno we wspaniałym stroju do tego miasta: leżącego dziś w gruzach, a kiedyś znacznego i pod słupami wielkiej świątyni rzymskiej otrzymuje z rąk Arabów koronę z kwiatów. Działo się to w roku 1813, kiedy Napoleon walczył o resztkę swego: tak przedko zbudowanego, zdobytego imperium.

Od tej chwili zaczyna się fikcyjne „panowanie” królowej Palmiry lady Stanhope, która raz po raz wykazuje pewną „polityczną działalność”, walczy z Emirem Bszyerem i uzyskuje pewne wpływy i sympatie u swoich, dosyć nieuchwylnych poddanych. Oczywiście, że równie fantastyczną jak sama królowa Palmiry jest też jej kariera: zdobywa sobie ona ludzi i szczepę osobistym urokiem, urodą i fantastycznością nastroju, który tworzy wokół siebie.

Dzisiaj, gdy 100 lat już przeszło od czasu wydarzeń, pozostała lady Esterą jako jedna z najciekawszych postaci w galerii oryginałów i dziwaków, dla których szczęścia potrzebne były piaski Arabii i tło, które posłużyło również do snucia legend i baśni z tysiąca i jednej nocą.

CIĘKAWOSTKI

Oryginalna depesza

Jeden z tyranów syrakuzzańskich przagnął podnieść Jończyków do buntu przeciw Dariuszowi. Celem przesyłania im ważnej wiadomości użył następującego formuły:

Kazał zgolić głowę jednemu ze swoich posłów i na tysej jego czasce nakreślił rozkaz, który miał zostać doręczony Aristogorasowi.

Posał ten, którego na pewno starannie zrewidowano, czy nie ma przy sobie czegoś podejrzanego, mógł dzięki temu sprytnemu podstępowi przedostać się swobodnie przez linie nieprzejazdowe i przemieścić rozkaz ta oryginalna droga. Nikomu nie przyszło nawet na myśl podejrzawać, że na głowie znajduje się list.

W roku 1806 wyszła książka, której autor Mercier oświadczył się stanowczo przeciwko teorii o obrobie ziemi.

Wieś Saint-Ours posiada skałę, po której zsuwają się nie tylko dziewczęta, które pragną wyjść za mąż, ale także zameżnię kobiety, gdy pragną mieć dzieci. Zabobon ten jest bardzo stary, gdyż znali go już Grecy, a i w Tunisie jest on rozpowszechniony.

Siłom ovladnąc ten naturalny zupełnie wybuch kichnięcia. Zresztą owo: „a psik” głośne lub ciche zależy także od budowy anatomicznej rzędkiego ciała, ściślej biorąc od kształtu pierścienia, w której odbywa się nacisk powietrza przy kichaniu. Ten sam przebieg ma zatem nieco inny wpływ na kobiety i mężczyznę, stąd też wywołuje on całą różnorodność dźwięków u kichających.

Czytelnik sam może stwierdzić, że pomiędzy potężnym odgosem mężczyzny o atletycznej budowie ciała o cichutkim i delikatnym „a psik” podłożka jest chyba różnica w tonie o całą oktawę.

Ba, są nawet i melodyjne tony przy kichaniu!

Niekiedy zyczy się kichającemu „zdrowia”, „pomysłności” o ile oczywiście okoliczności temu sprzykają. Bo wyobraźmy sobie, kiedy naprzykład w teatrze w czasie zbyt długiej przerwy na scenie rozlegnie się głośnie potężne męskie kichnięcie, ratuje ono wówczas w niespodziewany sposób sytuację, a zdarza się nawet, że pociągnięte za sobą wybuch śmiechu lub nawet głośnie odzłaki publiczności jako nagrodę dla nieswykłego muzykanta.

Nie należy zatem nigdy wstrzymywać się od zdrowego „a psik”, ile tylko rasy „darza” nam się okazja, trzeba jednak strzec się parskania komus w twarz względnie przerażenia sąsiada tą niespodzianką.

PRZYPADK?

Widział przegladal niecierpliwie wycinki z gazet, szukajac tematu do noweli. Uwage nowelista, który lubowal sie w tematach kryminalnych, przykula notatka pt. „Tajemnica jednego morderstwa”.

Widział przeczytawszy kilka odcinków dowiedzial sie, ze po przymiesiecznych poszukiwaniach wciaz jeszcze nie wykryto mordercy znanego artysty filmowego Alana Wellsteda, który zostal znaleziony martwy w swym mieszkaniu. Nieznany zbrodniarz zadal denatowi kilka uderzen ciemnym hakiem zelaznym. Charakterystyczne bylo, ze jeszcze o pomocy widziano Wellsteda, wychodzacego ze swego mieszkania i udajacego sie w kierunku dworca. Nikt natomiast nie zauwazyl, by gwiazdor wrócił do swego mieszkania. Nastepnego dnia znaleziono jego zwloki. W okolicy mieszkania nie zauwazono zadnych podejrzanym osobnikow. Nie zdozano ustalic, w jakim celu aktor wyszedl z mieszkania i jak dlugo poza nim przebywal. Wszystkie odciski palcow, jakie znaleziono na scianie mieszkania, pochodzily od palcow aktora i jego kucharki.

Widział odfotowal wycinek i oparl sie wygodnie w fotelu. To byl istotnie ciekawy temat, ale nalezalo rowniez znalezc motywy mordu. Nasz nowelista osadzil trafnie, ze najlepszym motywem moze byc w tym wypadku zawiść. Przeciez gwiazdorem zazdroszcza ich mniej platu kolezdy, wykonawcy malych rolek i t. p.

Nalezalo jednak jeszcze uzasadnic dlaczego nie zdozano wykryc sprawcow mordu. Po chwili Widział uderzyl sie palcem w czolo.

Oto po prostu mozna bylo pomyslec, ze mordu dokonal aktor, który wlasciwego gwiazdora zastepuje w niebezpiecznych momentach i przy nuzacych probach wstepnych. Taki bliźniaczko podobny do wlasciwego aktora, moze przeciez czuc zawiść do kolegi, pobierajac bardzo niska w stosunku do niego gage. Mógł sie udac do mieszkania aktora, dokonac mordu, a po tym wyjść wtedy, gdy nikt go nie zobaczyl.

Po chwili Widział usiadl przy stole i zaczal pisac na maszynie. Niezwyczajnie starannie opisal glownego bohatera, a gdy skonczyl, osadzil z zadowoleniem, ze nowela bedzie sie podobac czytelnikom.

Istotnie po kilku dniach opowiadanie zostalo przyjecie przez jedna z gazet, a Widział zapomniel o wszystkim, kiedy otrzymal list od wspomnianego dziennika, który donosil, ze niejaki Sange zamierza wystapic przeciwko noweliscie ze skarga o znieslawienie, jako „double” zamordowanego Alana Wellsteda. W tej chwili Widział uświadomil sobie, ze wprawdzie nie wymienił nazwiska zamordowanego w swej noweli, nie opisal go tak wyraźnie, ze kazdy mógł slawetnego gwiazdora rozpoznac.

Widział wyjechał natychmiast i udal sie do swego adwokata. Adwokat pokiwal glową i oświadczył mu z powagą: — Prawde powiedziawszy sadze, ze nie uda sie panu wykrepic sianem z tej niemilej historii.

Pisarz wyszedl z kancelarii i w godzinie przed rozprawą postanowil przejść sie jeszcze troche. Wlóczyl sie z zaklopotana mina przed gmachem sadu, gdy nagle uczul na ramieniu czyias ciężka dłoń.

— Hallo Widział — zawolal stary znany pisarza, inspektor policji — czemu jeste taki zamyslony? Czyzby ci bylo

trudno wykoncypowac jakas nowele kryminalna?

— Przeciwnie — odparl nowelista — wymyslalem je za latwo. Opowiedzial mu cala historie. Ku jego zdziwieniu inspektor policji zrobil taka mine, jakby przez caly czas niczego nie slyszal.

— Sluchajmo — powiedzial — chce zrobic mu wyrzut, gdy nagle inspektor zerwal sie.

— Przebacz mi — zawolal przyjaciel z policji — chyba sam znajdziesz droge z naszego labiryntu. Spotkamy sie pozniej. Twoja przygada nie martw sie. Jakos to bedzie — do widzenia.

Juz w nastepnym momencie Widział znalazl sie w pokoju. Z niechecia podniosl kapelusz i laske, by udac sie do sadu.

Jego adwokat, czekal na niego na progu sali. Z usmiechem ucsinal dlon swego klienta.

— Niech pan przyjmie moje najszerzej gratulacje panie Widział — mam dla pana bardzo radosna nowine.

— Co pan chce przez to powiedziec? Czyzby Sange cofnal skarge?

— To nie. Sange zostal natomiast wlasciwie w tej chwili arestowany pod zarzutem dokonania mordu na osobie gwiazdora Alana Wellsteda.



Francuski jeniec wojenny z Indochin

HUMOR

Janka bawi u Zosi w goscinie. Wieczorem, gdy obie maja udac sie na spoczynek, Janka zaglada pod lozko, mowiac:

— Musze sie upewnic, czy tam nie ma zlodzieja.

— Ty to nazwazasz zlodziejem! My mowimy po prostu „filizanka”.

Dwoch pijakow potracza sie w ciemnociech. Jeden uznaje za stosowne przedstawic sie:

— Pawel jestem.

— Ssslluchaj p-p-p-an. p-p-panie Pawle — jaka sie drugi — czy otrzymal pan kiedy odpowiedz na swoje listy do Koryntian?

— Wiesz, Edek mowi, ze klamstwo nie przeszlo nigdy przez jego usta.

— To prawda. Przeciez on mowi przez nos.

— Walenty nazwal mnie idiota. Ale tym razem nie ujdzie mu to na sucho. Pojde do adwokata.

— Szkoda pieniedzy — odpowiada mu zona. — Lepiej uzry ich na wizyte u psychiatry i kaz sie dokladnie zbadać.

— Ach, panno Lalu, moje serce nalezy tylko do pani.

— Przed tygodniem powiedzial pan to samo mojej przyjacielce.

— Tak, tylko ona nie chciala go przyjac.



Bunkier, zamaskowany w garażu

E. STAHLBERG

Niedziela

Powiesc

53)

W tym kierunku zdarwaly sie slz twoje mysl i dlugo wlowczas spogladales na zegarek. Oczy z dniami kazdym stawaly sie wglusze i bardziej promienne. I coraz bardziej badawczo patrzyles na nas, jak gdybys chcial wypalic nasz obraz w swojej duszy. Wielobym dala za to, gdyby nam mogla sie dowiedziec, cos widziala w tych chwilach i co napelniatlo twoja dusze. Jaki obraz nasz zabierzesz ze soba, gdy wybijie godzina rozstania?

Skropowani delikatnoscia nie smielismy ci przeszkadzac w ogladaniu tych obrazow, jakie przechodzily przed twoim wewnetrznym wzrokiem. Tak mijały dni i noce.

Dolatorzy przychodzili i odchodzili, pelni nadziei, ale w cichym pokoju bylo coraz ciszej, a oczy chorego zamykaly sie na coraz dluzsze chwile nieprzytomnosci.

Pewnego wieczora chodziliam tam i z powrotem przed szpitalem, w towarzystwie tej, która przychodzila nas odwiedzac. Byl cieply, mroczny wieczór sierpniowy, morze lśniło w swietle latarni przybrzeżnych. Fale udzraly zlekka o kamienną przystan.

Prosilam mnie, bym sie zastanowila, ze smierc jest sluga zycia. Nie watpila, ze poza tymi istnieje inne zycie, wierzyta w nie wiecej, niz w to, które miala przed oczyma. Kilka razy, gdy byla powaznie chorą czula sie juz prawie na tamtym swiecie — a za kazdym razem, gdy powracala z tego stanu przejsciowego, byla inna, niz przedtem pod wrazeniem tego, co przezyta jak gdyby we snie.

Gdy czlowiek ma umrzec, zostaje za wolony po amieniu. I nic go wlowczas powstrzymac nie moze. Dusza jego podswiadomosci zaglada za zastone, ogarnia

ja taka tesnota, ze odlatuje. Wlowczas wszystkie srodki sa bezsilne i popelnili bysmys przestepstwo, gdybysmy ja zatrzymywali.

Czasami — mowila — mozemys za- trzymac czlowieka, który nam jest drogi i którego sila swej woli wyrwymy smierci; lecz przez to sprzeciwiamy sie woli Najwyzszego i sprzeczamy nieszczescia na tego kogo kochamy. Uwazala, ze dwa razy naduzyla w taki sposob swej wladzy nad innymi.

Ojciec jej byl za czasow jej mlodosci smiertelnie chory, opuszczony juz przez lekarzy. Ubostwiala go, baglala go w duszy, by pozostal, klęczala przy jego lozku, odchodzac od przytomnosci. I odzyskala go — ale nie mogla go juz poznać: pelen sil czlowiek, mądry i serdeczny, zmienil sie w zgryzliwego, wymagajacego chorego, umepzonego na cieple i duszy. Przezył sam siebie.

Potem walczyla o swoje ukochane dziecko; oddalaby wszystko w zamian za nie, gotowa byla znosic najgorsze troski z powodu tej córki, byle jej nie oddal smierci. Córka natomiast byla wolna, nie jej juz nie powstrzymywalo. Ale goraczka ustapila i przyszlo wyzdrowienie. A w parę lat pózniej uczynila matke i siebie tak nieszczesciwiymi, ze juz nie sposob tego bylo zmnazac. Na nich i na ich wzajemnym stosunku legl taki cien, ze cien smierci bylby w porównaniu z nim jasny. A matka stracila ja przez rozlake, tyssiac razy ciezsza, nizby byla jej smierc.

Bo smierc jest lagodna, trzeba tylko pojac jej istotę, a po pewnym czasie od- daje tego, czego zabrala pod inną postacią. Trzeba znac jej prawdziwa tresc. W tym smutku, jakli sprzodawa smierc, lryja sie zawiadzila zycia dla tego, kto sam nie tuma ich rozwoju. Zaś wiele in- nych smutkow przypomnia jad, który splywal na Locke, bohatera legendy.

Ten przynajmniej, mial zone, która gromadzila trucizne w kubku, by ja

uczynic nieszkodliwa, ale na ogroj lu- dzian nie udaje sie tak szczesciwlwie roz- wiazac tej kwestii. Faktem jest iz zadne cierpienie nam nie zaszkodzi o ile potrafi- my je zmienic w podpore i bogostwa wferststwo. Wyrastamy najbardziej w ciężkich chwilach. I pewnikiem jest, ze smierc jest zwiastunem Boga, przeslan- nym z nieznanych swiatow. Powinnismy, my sie przed Nim schylic z poddamiem. Powinnismy oddac Mu to, czego ząda, a wziac od Niego to, co daje. Musimy sie ugic przed tym, który jest potężniejszy od nas.

Tak, to jest prawda, ale ciężka i gorz- ka!

Promień swiatla przedarl sie przez fir- ranki z pokoju Jürgena i upadl na ogro- dzony trawnik. Pielęgniarka siedziala tam w pokoju z ksiązka, a ojciec na roz- ciaganym fotelu; mial zostac z chorym przez nos. A ja chodzila samotnie tam i z powrotem pod elektryczną lampę i sluchalam monotonnego szmeru morza, uderzajacego o przystan.

Stracilam poczucie czasu i przestrze- ni, pozostala tylko wielka cisza, napel- niajaca i bogostawiacca wszystko, laska- wnie odsuwajaca wszystko. Nie byl smierci — tylko przerodzenie. A z przerodzenia wytryskla nowe zycie, na wieki wieczne.

Od Boga i do Boga idzie wszystko w stajam kregu. Bóg wysyla swoje myśli, lecz nie znajduja one spokoju, zanim do Niego nie powroda.

I ja powinnabym powiedziec: stan sie wola Twoja! Tak, dla dobra Jürgena musze to powiedziec, nie wolno mi myslec o sobie.

Wydawalo mi sie, ze chodze po wy- brzezu zycia i rucham szumu drzew po tamtej stronie. Tamten swiat i ten, i- ki mam przed oczami, sa to te same swiaty, to samo niebo je ogarnia. Tylko ze tamtego swiatu nie widzimy, jest bo- wiem daleki i ukryty. Ale Duch Boga umosi sie na wysokościach i w głebokos-

ci i nad wszystkimi swiatami, jak bylo w pierwszych dniach stworzenia.

Nastepnego dnia wypadla niedziela. Ranek byl oślniewajacy jasny. Morze le- zal jak lustro, a mewy zalaczaly w powietrzu szerokie kregi. W chwili gdy otwierala olno, by wyrzec na dwór, przez dusze moja przelecialo wspom- nienie dalekiej dlugiej podrózy.

W taki dzien wydaje sie czlowiekowi, ze dzwony kościelne biją, nabożnie wla- tajac pigmo lata.

Juz w korytarzu spotkala mnie rado- sna nowina. Ojciec opowiedzial, ze na- stapilo polepszenie. Jeszcze wczoraj byla silna goraczka, jak zreszta caly czas — dzis'aj zadnej. Glos drgal mu szczesciem.

Otworzyłam drzwi do pokoju chorego i oto usmiechnela sie do mnie przeko- rzysta twarz. Oczy byly czyste. I zaraz dobre wieści: sen byl doskonały i ogro- mnie przyjemnie obudzic sie bez goracz- ki.

— No widzisz, mamo, zdrowie wraca samo z siebie. Pošlił wielkoscia do Kati- my, dotychczas nie moglem nikogo przy- jac, ale teraz chętnie go — bacze.

Wyszlam za pielęgniarką na korytarz, by sie dowiedziec bliższych szczegolow. Mowila, ze młody pan obudzil sie wczes- nie i od razu niezwykle rzeklo wygladal. Gdy ojciec nad ranem zasnal w swoim fotelu, młody pan dal jej znak, zeby sie cicho sprawiala i nie chcial rozmawiac, zeby nie przeszkadzac ojcu. Wyrazil ru- chem rękę zyczenie, zeby kolo niego uprzatnela, o co dotychczas wcale nie dbal. Gdy szal potem na czystej poscie- li, szepstal jej cicho o swoich planach na najbliższą przyszlosc. Przyjrzel sie swo- im rękem i usmiechnal sie, ze sa takie białe, zupełnie szczupłe, chude, baski- wste! Tylko trzy dni praktykowal w war- sztacie, jeszc... na nich tego nie znac, ale po roku beda smaczke wygladaly! A po skonczeniu inzynierki, pojdzie do in- nych zakladow za granicą, a potem roz- poczna sie cudowne czasy. C. d. n.